

# Antoni Grabowski

---

## Jan Christian Smuts w polityce Południowej Afryki

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 23, 57-81

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI GRZYBOWSKI

## JAN CHRISTIAN SMUTS W POLITYCE POŁUDNIOWEJ AFRYKI \*

Treść: Generał Smuts na tle różnych opinii. — Smuts jako przedmiot studiów. — Środowisko rodzinne Smutsa. — Lata studiów. — Początek kariery politycznej. — Problem rasowy w osobowości Smutsa. — Sprawa narodowości południowoafrykańskiej u 25-letniego Smutsa. — Miejsce czarnego człowieka w Południowej Afryce: wzór demokracji; problem tubylców; zróżnicowane ustawodawstwo; oświata dla tubylców. — Smuts jako polityk i wojna burska. — Utworzenie Unii Południowej Afryki. — I wojna światowa: Smuts w walce z Niemcami w Afryce; Smuts w angielskim gabinecie; Smuts a traktat wersalski. — Okres pokoju i wojny.

### GENERAŁ SMUTS NA TLE RÓŻNYCH OPINII

„Smuts razem ze swym przyjacielem Churchilem i Ghandim jako mężowie stanu stoją w pierwszym szeregu Wspólnoty Brytyjskiej i świata. Do późnych lat czterdziestych obecnego stulecia Unia Południowej Afryki dźwigała jego piętno; wspólnota Brytyjska — również. Stosunki międzynarodowe, najpierw w Lidze, a potem w Narodach Zjednoczonych były ożywione jego ideami. Jego spojrzenie na ludzkość jak i na człowieka świadomie lub nieświadomie było przyjmowane przez bardzo wielu. Dla tych lub innych racji jego życie i myśli pozostają w pamięci i znaczeniu; zrozumienie Smutsa pomoże nam zrozumieć nasz świat”. Tak pisało Wydawnictwo Cambridge University Press, publikując pierwszy tom biografii Smutsa *The Sanguine Years, 1870—1919*<sup>1</sup>, opracowanej przez wybitnego historyka brytyjskiego Sir Keith Hancocka.

We własnym kraju, wśród afrykańskich obywateli, Smuts spotykał się z mieszanym uczuciem. Był jednym z bohaterów narodowych wojny burskiej, był jednak przez całe życie rzecznikiem ścisłej współpracy z Anglią. Przez rząd angielski został wyniesiony w okresie drugiej woj-

---

\* Jest to omówienie wydawnictwa źródłowego *Selections from the Smuts Papers*, t. I—IV, opracowanego przez W. K. Hancocka i Jeana van der Poela, wydanego przez Cambridge University Press w 1966 roku.

<sup>1</sup> W. K. Hancock, *Smuts*, t. 1: *The Sanguine Years 1870—1919*, Cambridge at the University Press, 1962.

ny światowej do godności marszałka polnego, ale dla Afryki Południowej pozostał tylko generałem, bo szlify generalskie zdobył w zaraniu swej działalności politycznej — w walce z Anglikami. Anglofilstwa temu potomkowi starej rodziny burskiej nigdy nie wybaczone.

A kiedy wybuchła wojna w 1939 roku, kiedy Południowa Afryka przystąpiła, pod naciskiem Smutsa — premiera rządu, do wojny po stronie Wielkiej Brytanii, wbrew zresztą silnej tam opozycji, w opinii wielu Afrykanerów ten, kto, jak pisze Alan Paton w swej powieści *Za późno ptaszku*<sup>2</sup>, „złożył czerwoną przysięgę, to znaczy zgodził się walczyć na terytorium Afryki [...] jest człowiekiem Smutsa, zdrajcą mowy ojczystej i sprawy Afrykanerów, lizusem Imperium i angielskiego króla, walczącym w angielskiej wojnie, w której nie weźmie udziału żaden rdzenny Afrykaner”. Smuts wystarczał Afrykanerom, „za całe zmartwienie”<sup>3</sup>, jak w innym miejscu tej samej książki napisał Alan Paton. Tak było z generałem Smutsem na tle Anglików.

A na tle czarnych obywateli Południowej Afryki?

Nigdy nie zajmował krańcowego stanowiska w stosunku do Murzynów, nigdy też otwarcie ich nie bronił. Był biały i to mu wystarczało, aby oddzielić od siebie przepaścią <sup>3</sup>/<sub>4</sub> czarnych obywateli własnego kraju. Tak też ocenił go w swej biografii, inny Wielki Człowiek Południowej Afryki, niedawno zmarły przywódca Murzynów, laureat Nagrody Nobla, Albert Luthuli, kiedy pisał, że dla Smutsa najważniejsze było „zrobienie z Afryki Południowej kraju białego człowieka”<sup>4</sup>. „Z wyjątkiem niewielu głosów nie znajdujących echa przeważająca większość białych oddaje Afrykę Południową w wyłączne posiadanie 3 milionów swych pobratymców. W tej kwestii generał Smuts i jego spadkobiercy oraz doktor Malan i jego spadkobiercy są całkowicie zgodni”<sup>5</sup>. Tak więc Albert Luthuli stawiał znak równania między Smutsem a Malanem.

Tyle kontrowersji. „Była to fascynująca postać — powiedział Alan Paton amerykańskiemu dziennikarzowi, kiedy ten w latach pięćdziesiątych objeżdżał Afrykę. — Stał się sławny nie tylko jako żołnierz i mąż stanu, ale również jako filozof o najbardziej wzniosłych ideałach, jednak w Afryce Południowej znany był pod przydomkiem «Slim Jannie», przy czym «Slim» w języku Afrikaans oznacza tyle co «przebiegły». Umysł jego był czujny, subtelny i napięty niczym sprężyna zegarka. Smuts posiadał zadziwiające kwalifikacje intelektualne”<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Alan Paton, *Za późno ptaszku*, Warszawa 1956, s. 35. Alan Paton jest znanym, postępowym powieściopisarzem południowoafrykańskim.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 178.

<sup>4</sup> Albert Luthuli, *Z domu niewoli*, Warszawa 1966, PAX, s. 116.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>6</sup> John Gunter, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958, s. 525—526.

## SMUTS JAKO PRZEDMIOT STUDIÓW

Jan Christian Smuts stał się przedmiotem studiów. Już w 1917 roku opublikowano monografię N. Leira pt. *Jan Smuts*. W tym roku W. Whittal wydał również książkę *With Botha and Smuts in Africa*. W 1936 roku, w Londynie, zostaje wydana dwutomowa książka *General Smuts* opracowana przez Millin Sarah Gertrude. Po drugiej wojnie światowej, w 1946 roku, D. F. Wilson drukuje pracę *Smuts of South Africa*. Rok 1948 przynosi nową monografię wydaną w Nowym Jorku, napisaną przez Williama Basila, pt. *Botha, Smuts and South Africa*. W trzy lata później w Londynie, H. C. Armstrong publikuje *Grey Steel, J. C. Smuts* i wreszcie w 1952 roku ukazują się w Nowym Jorku autobiografia napisana przez samego Jana Christiana Smutsa pt. *A Biography of J. C. Smuts*. Ostatnią pozycją z tej serii była książka Keppel-Janes Artura pt. *When Smuts Goes*, wydana w Południowej Afryce w Pietermaritzburgu w 1953 roku.

Śmierć generała Smutsa w 1950 roku otworzyła zupełnie nowe możliwości studiów nad jego życiem i epoką. Pozostały po nim ogromne materiały archiwalne. Już w roku 1951 Cambridge University Press zwróciło się do brytyjskiego profesora historii Sir Williama Keith Hancocka z propozycją napisania biografii Jana Christiana Smutsa. Zbiory prywatnego archiwum generała, przechowywane na farmie w Doornkloof, w domu, który rodzina Smutsa zajmowała od 1909 roku, były nie uporządkowane. O ilości materiałów świadczyć może fakt, że zespół prof. Hancocka do roku 1964 zdołał opracować ok. 45 000 dokumentów, z czego np. więcej niż połowę (ok. 23 000) stanowiły listy lub inne prywatne papiery. Powstało ogromne wydawnictwo źródłowe, *Selections from the Smuts Papers*. Przy publikowaniu papierów generała Smutsa wydawcy kierowali się względami historycznego znaczenia wybranych dokumentów, ich wartości jako zapisu życia, pracy i myśli Jana Christiana Smutsa nie tylko polityka, ale i człowieka o bogatej i złożonej osobowości. Będą więc to notatki osobiste, listy rodzinne itp. Będą jednak i dokumenty natury ogólnohistorycznej. Do zbioru włączono również artykuły Smutsa publikowane w ówczesnej prasie.

Może warto wspomnieć, że do kompletu brakuje jednak niemniej ważnych dokumentów, jakimi były listy jego żony Isie, pisane regularnie, kiedy ten był poza domem. Isie, która zmarła w 1954 roku, po śmierci męża zniszczyła prawie wszystkie swoje listy. Ocalały tylko nieliczne, które, jak piszą wydawcy, są „pełne życia, inteligencji i uczuć ludzkich”<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> *Selections from the Smuts Papers*, vol. 1, edited by W. K. Hancock and Jean van der Poel, Cambridge University Press, 1966, s. IX.

Prof. Hancockowi pomagał Jean van der Poel, starszy wykładowca historii na uniwersytecie w Capetown. Jego istotnym wkładem są tłumaczenia dokumentów pisanych w języku holenderskim i afrikaans na język angielski oraz komentarze. Prace nad uporządkowaniem archiwum Smutsa były ściśle związane, jak wyżej wspomniano, z napisaniem biografii Jana Christiana Smutsa, zamówionej przez Cambridge University Press. Tom I tej biografii, zatytułowany *The Sanguine Years, 1870—1919*, ukazał się w 1962 roku. W 1966 roku opublikowano cztery tomy *Selections from the Smuts Papers*, które obejmują ten sam okres życia generała. Były to lata nadziei, jak nazwał prof. Hancock ten okres życia Jana Christiana Smutsa.

#### SRODOWISKO RODZINNE SMUTSA

Jan Christian pochodził ze starej burskiej rodziny, osiadłej od 7 pokoleń w Kraju Przylądkowym (Cape Colony). Pierwszy był Michiel Cornelis Smuts, który przybył z Midelburga do Capetown nieco przed 1692 rokiem. Na 7 pokoleń rodziny Smutsa w Południowej Afryce złożyło się 85 przodków pochodzenia holenderskiego i 18 francuskiego. To były zręby afrykanerskiej rodziny Smutsów.

Rodziny afrykanerskie pamiętały zawsze o swym drzewie genealogicznym, a u Jana Christiana żona jego Isie w specjalnej księdze notowała przodków Smutsa jak i własnej rodziny (Kriege), w której antenaci francuscy i holenderscy nawzajem się przeplatali.

Rodzina Smutsów — jak pisze Hancock — była jednak „holenderska przez swych przodków, burska — przez przeszczepienie” (*Hollanders by ancestry, Boers by transplantation*)<sup>2</sup>.

Jan Christian urodził się 24 maja 1870 roku jako syn właściciela pięknie położonej farmy o 3 mile od miasta Riebeeck West w Kraju Przylądkowym. Ojciec jego, Jacobus Abraham, „był pracowitym, inteligentnym farmerem; najważniejszym jego celem było udoskonalenie gospodarstwa, utrzymanie rodziny w zasadach przyzwoitości (*indecency*), komfortu oraz umożliwienie dzieciom dobrego startu w życiu. Był też filarem swego kościoła, przewodził w społecznym i politycznym życiu okolicy, a w końcu został wybrany na reprezentanta do Kolonialnego Parlamentu w Capetown”<sup>3</sup>. W prywatnym życiu Jacobus Abraham był przyjemnym rozmówcą. „Jego sylwetka [...] była przymilna. Był życzliwym człowiekiem, który wytworzył w swoim domu mały świątek zau-

<sup>2</sup> *The Sanguine Years...*, s. 3.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 5.

fania, radości i uczucia atmosfery ducha wspólnoty”<sup>10</sup>. Żona Jacobusa Abrahama, Catharina Petronela, nazywana przez przyjaciół Cato, była „praktyczna w swojej sferze działania”. Cato pozostała w pamięci jako „wzór gospodyni i matki”<sup>11</sup>. Była to więc atmosfera uroku, spokoju i patriarchalnego życia rodzinnego. Jan Christian miał też służącego Adama, starego Hotentota, z którym odbywał spacerów w okolicy farmy rodziców.

Smuts i później lubił wracać do swych pięknych rodzinnych stron. Jako 51-letni, pełen sławy człowiek pisał, że „piękno życia domu rodzinnego było przepełnione blaskiem piękna świata mnie otaczającego. Jeśli coś złego mnie spotkało, nie mogłem tego wiązać z domem rodzinnym i otoczeniem”<sup>12</sup>.

Studia, które rozpoczął na uniwersytecie południowoafrykańskim w Stellenbosch, związały się u niego z poznaniem swej przyszłej żony Sybelli Margarethy, Isie, jak ją zawsze nazywał. Isie była o 6 miesięcy młodsza od Jana Smutsa. Była dziewczyną tak niezwyklego charakteru, że wśród swoich znajomych uchodziła za ekscentryczkę. „Była piękną i czarującą małą osóbką tryskającą olbrzymią energią umysłu jak i ciała”<sup>13</sup>. Szczytem ekscentryczności dla otoczenia było jej postanowienie pójścia do college’u na studia wyższe. Jej starszy brat uznał to za absurd, „dziewczyna — nie”<sup>14</sup>. Dopięła jednak swego. „Ona i Jan szli razem do college’u rano, wracali do domu wieczorem także razem. Po kilku dniach wśród studentów zaczęła krążyć wieść, że oni zaręczyli się”<sup>15</sup>.

#### LATA STUDIÓW

Profesor Hancock rozpoczyna I tom publikacji *Selections from the Smuts Papers. 1886—1902* od lat studenckich w Stellenboschu. Jan Christian Smuts studiował tam w Victoria College. Były to pierwsze kontakty z szerszym światem. Tam też, jak wyżej wspomniano, narodziła się miłość do Isie, której pozostał wierny na zawsze. Tam też napisał poemat na jej 19 urodziny (dok. 3). Tam również powstał jego esej *South African Custom Union*, napisany na konkurs uniwersytetu (1891 r.) Przylądka Dobrej Nadziei. Esaj ten chociaż nie był nagrodzony, został jednak wysoko oceniony i w gruncie rzeczy stał się pierwszym wyrazem

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

poglądów Smutsa na sprawy Południowej Afryki, był jakby preludium jego wejścia do aktywnego życia politycznego, które niebawem miał rozpocząć.

Cambridge — 1891 rok. Po skończeniu studiów w zakresie literatury w Stellenbosch Smuts wyjechał do Anglii, aby studiować prawo w Christ College na uniwersytecie w Cambridge. Przebywał tam do jesieni 1894 roku. Był zawsze pierwszy, zdawał świetnie egzaminy. Użył tam nagrodę „George Long Prize”<sup>16</sup> w zakresie prawa rzymskiego. W grudniu 1894 roku przeszedł zaszczytny egzamin *Inns of Court*<sup>17</sup>. Był znowu pierwszy na swoim roku i zdobył dwie nagrody po 50 funtów każda<sup>18</sup>. Poza prawem, Smuts kieruje teraz swe zainteresowania na zagadnienia literacko-filozoficzne. Jednak najlepszym dowodem wzrostu rozwoju intelektualnego Smutsa w latach spędzonych w Cambridge — jak piszą wydawcy *The Smuts Papers* — „jest plik esejów, które pisał w czasie wakacji”<sup>19</sup>. *Law, a Liberal Study* (dok. 13) opublikowany został w „Christ's College Magazine” w 1893 roku. „Było zastrzeżone dla nowoczesnej Europy — czytamy w nim — wypracować równowagę państw w zgodności z prawem wolności, lecz nic nie idzie w tym celu. Już są znaki na horyzoncie politycznym — bardzo nieśmiało i wciąż małe — zapowiedzi przekształcenia Europy, jeśli nie świata, poprzez które niepodległość państw będzie zamieniona na wzajemną zależność (*by which the independence of the States is to be changed into interdependence*). I gdyby to naraz było spełnione i cywilizacja rozpostarłaby swoje zagojone ramiona nad całym światem, w równej mierze nad wszystkimi dalekimi wyspami morza, wtedy panowanie kosmicznego, czyli światowego prawa byłoby zapoczątkowane”<sup>20</sup>.

Rok wcześniej Smuts napisał inny esej, tym razem o literaturze Południowej Afryki, *The Condition of Future South African Literature* (dok. 14), w którym zwrócił uwagę na związek świadomości politycznej z językiem w problematyce Afryki Południowej oraz na konieczność jedności białej rasy. „Ostatecznie — podkreślał Jan Christian Smuts — nie można nigdy zapomnieć, że walka rasy jest przeznaczona do wzmocnienia jej wielkości na afrykańskim kontynencie, jakiej świat nigdy nie widział, a wyobraźnia niezdolna jest przewidzieć. W tym przerażającym zmaganiu o egzystencję jedności białego obozu, do której

---

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>17</sup> *The Inns of Court* — cztery korporacje prawnicze nadające przywileje obrońcy rządowego: *Lincoln's Inn; Gray's Inn; the Inner Temple; the Middle Temple*.

<sup>18</sup> *The Sanguine Years...*, s. 47.

<sup>19</sup> *Selections...*, t. I, s. 23.

<sup>20</sup> *Law, a Liberal Study*, t. I, s. 41.

przeszłość tak znakomicie się przyczyniła, nie będzie w najmniejszym stopniu niezbędnego warunku — nie będziemy mówić o uzyskanym zwycięstwie, ale o odwróceniu (ultrapesymiści powiedzą odwlekaniu) unicestwienia”<sup>21</sup>.

Po studiach w Anglii Smuts wyjeżdża na miesiąc do Strasburga. Pogłębia tam zagadnienia prawne oraz czyta filozofów niemieckich. Wraca następnie do Anglii i w Londynie zaznajamia się z techniką kancelarii adwokackiej. W czerwcu 1895 roku wszechstronnie wykształcony, odcytany w filozofach, wraca do swego kraju, do Capetownu. Rozpoczyna się długi okres życia Jana Christiana Smutsa na arenie politycznej. Wydawcy *Selection from the Smuts Papers* część III tomu I tytułują: *Entry into politics*.

#### POCZĄTEK KARIERY POLITYCZNEJ

Kiedy Jan Christian Smuts pełen zapału zaczynał swoje studia uniwersyteckie, w Kraju Przylądkowym do szczytu znaczenia dochodził inny człowiek, o zupełnie innej osobowości, innej historii swego życia — Cecil Rhodes. Urodził się w 1853 roku jako jedno z dwanaściorga dzieci anglikańskiego proboszcza na Wyspach Brytyjskich.

W 1872 roku, razem ze swoim bratem znalazł się w Kimberley, aby wśród „diamentowej atmosfery” poszukać szczęścia. Los mu sprzyjał i w 1880 roku był już milionerem, zakładając własne De Beers Mining Company, które rozrosło się w olbrzymi koncern górniczy: De Beers Consolidated Mined Ltd. W 1886 roku zorganizował nowe towarzystwo: Consolidated Gold Fields. „Był teraz nie tylko królem diamentów, ale również potężnym królem złota”<sup>22</sup>. W 1889 założył British South Africa Company, towarzystwo, którego celem miał być rozwój, a ściśle biorąc dalsze podporządkowanie terenów w południowej części kontynentu Imperium Brytyjskiemu. W 1890 roku został premierem Kraju Przylądkowego. Stał się osobistością polityczną. „*Ideé fixe* jego było — czytamy u Gunthera — że narody mówiące po angielsku stanowią na świecie «rasę» panów, że Imperium Brytyjskie jest najwyższym osiągnięciem w historii i że cały świat powinien być na miarę możliwości miłościwie rządzony przez koronę brytyjską”<sup>23</sup>.

Odkrycie i eksploatacja bogactw mineralnych w warunkach południowoafrykańskich postawiło w ostrym świetle na płaszczyźnie politycznej problem stosunków rasowych. Rodził się czarny proletariatus. Dla rol-

<sup>21</sup> *The Conditions of Future South African Literature*, t. I, s. 46.

<sup>22</sup> Gunther, *op. cit.*, s. 569.

<sup>23</sup> *Ibidem*.



niczego Bura, z jego patriarchalnym układem rodzinno-farmerskim, czarny tubylec nie stanowił jeszcze wyraźnego problemu politycznego. Teraz sytuacja zaczęła ulegać zmianie. „Albo trzeba ich uznać za równoprawnych obywateli — powiedział Cecil Rhodes w parlamencie Kolonii Kraju Przylądkowego — albo za poddaną rasę. Zdecydowałem się, że muszą istnieć ustawy zabezpieczające pokój, że musimy traktować tubylców tam, gdzie znajdują się oni w stanie barbarzyństwa, w sposób inny niż siebie samych [...] W naszych stosunkach z barbarzyńcami z Południowej Afryki musimy przyjąć system despotyzmu taki, jaki działa tak dobrze w Indiach”<sup>24</sup>.

Polityka Rhodesa w stosunku do tubylców, akurat w okresie kiedy Smuts powrócił do kraju (1895 rok), została zaatakowana przez liberalną parę małżeńską. Ona — Olive Schreiner urodzona w 1855 roku w Basuto jako córka niemieckiego misjonarza, literatka, w 39 roku życia wyszła za mąż za „kaśliwego i upartego radykała”<sup>25</sup>, Samuela Cronwrighta, członka parlamentu Kraju Przylądkowego. Napisali oni artykuł o Afryce Południowej, w którym zaatakowali politykę Rhodesa, nawołując w nim wszystkich Południowych Afrykanów, niezależnie od koloru skóry do połączenia sił przeciwko Rhodesowi. Samuel Cronwright 20 sierpnia 1895 roku wystąpił z nim publicznie, w formie przemówienia w Kimberley.

Powrót Jana Christiana Smutsa do Południowej Afryki był szczęśliwym zbiegiem okoliczności dla obu stron. Ludzie Cecila Rhodesa ujrzeli w osobie Smutsa człowieka z młodzieńczym zapałem, którego poglądy na sprawy południowoafrykańskie, a w szczególności na kwestię stosunków rasowych były znane. Smuts znalazł z miejsca okazję do publicznego wystąpienia w charakterze polityka przed szerokim audytorium. Ludzie Rhodesa postanowili więc, że on będzie dobrym człowiekiem do wysłania do Kimberley dla wymierzenia ciosu Cronwright-Schreinerom.

30 października 1895 roku Jan Christian Smuts stanął na podium w Kimberley Town Hall, aby wygłosić swe pierwsze przemówienie polityczne na zebraniu De Beers Consolidated Political and Debating Association. Przemówienie to zasługuje na szczególne zainteresowanie, bo w nim Smuts już jako polityk, a zarazem prawnik i filozof, spróbował spojrzeć na dwa zagadnienia: na problem narodowości południowoafrykańskiej i na problem stosunku białego człowieka do czarnego.

<sup>24</sup> K. L. Roskam, *International Relationships in the Union of South Africa and the International Community*, Leiden 1960, s. 84 (cyt. wg Jan Balicki, *Apartheid — studium prawno-polityczne nazizmu w Afryce Południowej*, Warszawa 1967, s. 27—28).

<sup>25</sup> *The Sanguine Years...*, s. 55.

## PROBLEM RASOWY W OSOBOWOŚCI SMUTSA

Sprawa stosunków rasowych w osobowości generała Smutsa zajmowała wiele miejsca. Przechodziła wiele modyfikacji i wywierała istotny wpływ na kształtowanie tej problematyki w Południowej Afryce. Problem ten jest zresztą przedmiotem odrębnych studiów piszącego.

Jan Christian Smuts w 1917 roku powiedział w Londynie: aby „rozwiązać problem tubylczy, bezcelowe jest próbować rządzić białymi i czarnymi w identyczny sposób, stosować wobec nich te same formy ustawodawstwa [...] Są oni różni nie tylko kolorem, ale także, można powiedzieć, duszą. Różnią się oni w swej politycznej strukturze, ich polityczne instytucje muszą być odmienne”<sup>26</sup>. Podobne stanowisko zajął na kilka lat przed końcem swej długiej kariery politycznej w 1944 roku, gdy stwierdzał, że „zamiast mieszać czarne i białe na starą przypadkową modłę, staramy się obecnie ustalić politykę trzymania ich oddzielnie w naszych instytucjach tak dalece, jak to tylko jest możliwe”<sup>27</sup>. To już prawie był apartheid, chociaż Smuts nigdy siebie z nim nie utożsamiał, a w języku oficjalnym tego słowa jeszcze nie było.

W 1948 roku w sprawozdaniu południowoafrykańskiej Rady Planowania Społecznego i Gospodarczego stwierdzono, że „społeczeństwo południowoafrykańskie jest dzisiaj podzielone [...] na dwie kasty — małą, wyższą kastę Europejczyków i dużą, niższą kastę nie-Europejczyków”<sup>28</sup>. W cztery lata później, główny ideolog i rzecznik apartheidu w czasie przemówienia wygłoszonego w dniu 5 marca 1953 roku w Stellenbosch powiedział: „Byłem członkiem parlamentu lat 34 i powinienem wiedzieć, jak i dlaczego powstało słowo apartheid. Nie było jakiegokolwiek różnicy między segregacją a apartheidem. Zrazu używano powszechnie określenia segregacja. Generał Hertzog był jej gorącym zwolennikiem, generał Smuts nie był jej entuzjastycznym wyznawcą, ale z początku nie przeciwstawiał się jej. Powoli jednak u Smutsa następowała zmiana i oświadczył on w przemówieniu, że segregacja jest niewykonalna. I wtedy dla uniknięcia nieporozumień nacjonałiści odczuli potrzebę nowego określenia. Wtedy weszło do obiegu słowo apartheid, które mogło nawet oznaczać równość, ale dla każdego w jego własnej sferze”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> Roskam, *op. cit.*, s. 84 (cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 28).

<sup>27</sup> South West Africa Cares (Ethiopia and Liberia v. the Republic of South Africa), Counter — Memorial filed by the Government of South Africa, 1963, t. V, s. 191 (cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 28).

<sup>28</sup> Union of South Africa, Social and Economic Planning Council Report Nr 13, U. G. 53/1948, s. 108 (cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 40).

<sup>29</sup> Report of the United Nations Commission on the Racial Official Records; Eighth session, Supplement No 16/A/2505/Add., New York, 1953, s. 141 (cyt. wg Balicki, *op. cit.*, s. 27).

Smuts siebie uważał za empirystę. Ale charakterystyczne dla jego natury było, zresztą jak sam twierdził, nie stać ponad dogmatem, lecz ponad sytuacją<sup>30</sup>. „Jego filozofia obejmowała — jak pisze Hancock — nowoczesną wiedzę, którą on widział w teorii ewolucji, jak i doktrynę o zwierzchności Boga, którą jego wuj Boudewyn głosił w małym kościółku koło Riebeeck West. Którą z tych dwu frazeologii wybierał dla wyrażenia swoich myśli, było bardzo zależne od okoliczności”<sup>31</sup>.

#### SPRAWA NARODOWOŚCI POŁUDNIOWOAFRYKAŃSKIEJ U 25-LETNIEGO SMUTSA

W 1895 roku 25-letni Jan Christian Smuts po raz pierwszy publicznie miał zająć stanowisko w żywo dyskutowanych kwestiach swego kraju.

Smuts używa terminu narodowość (*nationality*). Wiek XIX w pojęciu Smutsa będzie specjalnie nazwany wiekiem narodowości (*the century of nationality*). Ujmując całe zagadnienie w aspekcie historycznym podkreślał, że w wieku XVIII, w okresie rozprzestrzeniania się poglądów materialistycznych i liberalnej powierzchownej filozofii francuskiej, słowo patriota ledwie zaczynało być wymawiane; słowo narodowość wymazane było ze słowników publicystów i zastępowane było wytwornym słowem kosmopolityzm i że dopiero od rewolucji francuskiej następuje gwałtowna zmiana. „Wielkie zwycięstwa Napoleona były tryumfalnym zawołaniem do narodów o przebudzenie się, o walkę za ich kraj rodzinny (*home*), wolność, egzystencję narodową”<sup>32</sup>. W socjologiczno-filozoficznym ujęciu Smutsa „historia XIX wieku pokazała, jak scementowały się siły narodowości (*force of nationality*) w największą moc i dobroczynność w sferze polityki i społeczeństwa. Przenikająca narodowa świadomość jest wielką podstawową bazą zjednoczenia, inspiratorką czynów, poświęcenia narodowego i heroizmu, inspiratorką literatury narodowej i wielkiej polityki narodowej. Uczucia te są wielkim rezerwuarem, z którego wywodzą się największe idee i najchwalebniejsze zasady i tradycje narodu. Ten duch narodowości (*spirit of nationality*) kształtuje nieświadomie historię narodu, jest więzią pokoleń po sobie następujących, kształtuje wspólnotę celu (*a hidden common*) dla wszystkich obywateli, w której naród działa z pokolenia na pokolenie. Kształtuje ich charakter, ich literaturę, ich instytucje społeczne i polityczne”<sup>33</sup>. Jan Christian Smuts w tym „pełnym objęciu, pełnym zespoleniu uczuć na-

<sup>30</sup> *The Sanguine Years...*, s. 56.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 309.

<sup>32</sup> *Selections...*, t. I, s. 83—84.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 84.

rodowych” widział „prawdziwą siłę w Południowej Afryce z jej różnorodną ludnością”<sup>34</sup>. W kształtowaniu nowego narodu południowoafrykańskiego (oczywiście tylko pochodzenia europejskiego) dla Smutsa była niezbędna „konsolidacja wielkiej, zwartej i jednorodnej Narodowości Południowoafrykańskiej”, która „powinna być wielką ideą w polityce południowoafrykańskiej”<sup>35</sup>. Kształtowanie się narodu południowoafrykańskiego Smuts widział także w założeniu, iż w pierw musiał być naród, zanim mogło być państwo. Wpierw musiało nastąpić zjednoczenie narodowe, zanim mogła nastać unia polityczna<sup>36</sup>.

Zgadając się z nacjonalistyczną organizacją Afrikander Bond, działającą na terenie Afryki Południowej, Smuts podkreślał walor idei narodowej, która w uczuciu narodowym była najpotężniejszą siłą historyczną. „Południowoafrykańskie uczucie narodowe, które nie może być ograniczone do poszczególnych odłamów rasy białej, musi być więzią i zjednoczeniem wszystkich części rasy białej, to jest wielki polityczny ideał Południowej Afryki”<sup>37</sup>.

Cztery pierwsze paragrafy Afrikander Bond, które Smuts przytoczył w swoim przemówieniu, miały więc być wyznacznikiem ideologii rządzącego się nacjonalizmu białej ludności.

1. Partia Afrikander Bond uznaje, że Opatrzność kieruje „losami krajów i ludów”.

2. „Przewodnictwo Opatrzności oznacza: tworzenie się jednolitej narodowości (*the formation of a homogeneous nationality*) i przygotowanie naszego ludu do ustanowienia zjednoczonej Południowej Afryki”.

3. „Dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest: a) istnienie ścisłego związku różnych ludów europejskich w Afryce Południowej, b) krzewienie odrębności (*individuality, zelfstandigheid*) Afryki Południowej.

4. „Ścisły związek oparty będzie na jasno rozumianej wspólnocie i obopólnych interesach w polityce, ekonomii, rolnictwie, hodowli bydła, handlu, przemyśle i na uznaniu praw indywidualnych, jak religii, nauki, języka, oraz braku animozji rasowych między różnymi narodami, którym ma się wskazać drogę do niewątpliwego uczucia narodowościowego (*to an unmistakable sentiment of nationality*)”<sup>38</sup>.

Jan Christian Smuts przedstawiając zasadnicze zręby ideologii Afrikander Bond podkreślał, że Bond nie zostało ograniczone do mówiących po holendersku mieszkańców Południowej Afryki. Podkreślał też,

<sup>34</sup> *Ibidem.*

<sup>35</sup> *Ibidem.*

<sup>36</sup> *Ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s. 85—86.

że „idea narodowości była prawdziwym inspiratorem wielkiej więzi ujednoczającej białe rasy Południowej Afryki”<sup>39</sup>.

Ideologia konsolidacji narodu południowoafrykańskiego, ograniczona jedynie do rasy białej, nie wywoływała u Smutsa żadnej wątpliwości. To nie podlegało dyskusji. Pozostała część ludności jego kraju, aczkolwiek dużo liczniejsza, w przekonaniu Smutsa była częścią barbarzyńskiej masy, grożącej nieustannym niebezpieczeństwem „wyższej cywilizacji” rasy białej. I gdy w czasie swego długiego przemówienia na zebraniu De Beers Consolidated Political and Debating Association przeszedł do problemu tubylczego, w pierwszym rządzie zwrócił uwagę na konsolidację rasy białej. Ta konsolidacja była częścią wyżej omówionego zjednoczenia różnych narodowości europejskich w celu utworzenia nowego narodu.

Konsolidacja, w ujęciu Smutsa, jest niezbędnym elementem przetrwania na kontynencie afrykańskim dwóch teutońskich narodów, które szukały ojczyzny w tym kraju. „To zespolenie koniecznie musi być wyraźne, jeżeli chcecie utrwalić pozycję białej rasy w Afryce. Na południowym krańcu rozległego kontynentu, zaludnionego przez przeszło 100 000 000 barbarzyńców, około pół miliona białych utrzymywało swoją pozycję z myślą nie tylko o pracy na ich własnym miejscu przeznaczenia, ale także z myślą użycia tego miejsca jako bazy dla wydzwignięcia i otwarcia tego [kontynentu] rozległego, a martwego wskutek odwiecznego barbaryzmu i zwierzęcej dzikości, dla światła i błogosławieństwa uporządkowanej cywilizacji. Jeżeli biała rasa nie zewrze swych szeregów w tym kraju, jej pozycja stanie się wkrótce nie do utrzymania w obliczu przygniatającej większości rozszerzającego się barbarzyństwa”<sup>40</sup>.

#### MIEJSCE CZARNEGO CZŁOWIEKA W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

**W ó r d e m o k r a c j i.** Według Jana Christiana Smutsa zgodnie z powyższym założeniem do skomplikowanego rozwoju społeczeństwa wielorasowego w Afryce Południowej<sup>41</sup> nie można było stosować wzoru demokracji obowiązującego w Europie. Zagadnienie to było fundamentalne dla polityki Afryki Południowej, ponieważ, stwierdzał Smuts, „związane jest ono z problemem tubylców. Teoria demokracji, potocznie rozumiana i praktykowana w Europie i Ameryce, jest nie do zastoso-

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 86.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>41</sup> Por. A. Grzybowski, *Rozwój społeczeństwa wielorasowego w Afryce Południowej*, „Przegląd Socjologiczny”, T. XXI/1, 1967.

wania do ras kolorowych Afryki Południowej. Wydaje mi się, że zrozumienie i uczciwe przyjęcie tego twierdzenia jest nieodzownym wstępnym warunkiem jakiegokolwiek postępu w kwestii tubylców. Nie możecie bezpiecznie stosować do barbarzyńskich i półbarbarzyńskich tubylców zaawansowanych zasad polityki i praktyki narodów najbardziej cywilizowanych. Afrykańscy tubylcy nie mogą z dnia na dzień pokonać dystansu, którego przebycie najbardziej zdolnej białej rasie zajęło setki lat. Jak to jest możliwe? Zbyt często popełniamy błąd, traktując demokrację jako dedukcję wynikającą z abstrakcyjnych zasad, a nie jako wynik praktycznej polityki. Obecnie największe autorytety w zakresie omawianego tematu przyznają, że lud nie jest uprawniony do demokratycznego lub ludowego samorządu na gruncie abstrakcyjnych zasad. Lud wprawdzie musi być dojrzały do konstytucyjnego samorządu. Oczywiście fakty wynikające z doświadczenia muszą wykazać, że osiągnięta została taka dojrzałość rozwoju politycznego, iż dany lud może być w pełni bezpiecznie obdarzony odpowiedzialnością za samorząd. A doświadczenie wykazało, że wiele ludów okazało się niegodnych honoru i odpowiedzialności za prawa obywatelskie i ludowy samorząd. Nawet Anglia, kraj, o którym powszechnie przyznaje się, że zaszedł najdalej w praktykowaniu demokracji i powszechnego samorządu, nie osiągnęła w pełni powszechnego prawa głosu i ciągle jeszcze odmawia zniesienia niedemokratycznej dziedzicznej Izby Wyższej. A w krajach — jak w Queenslandzie i Nowej Zelandii — gdzie niższa rasa kolorowa żyje wśród wyższej rasy białej, inne prawa obywatelskie zostały narzucone kolorowym wyborcom. Stany Zjednoczone Ameryki są jedynie pozornym wyjątkiem, gdyż tam siła odmawia tego, co prawo dało. Jedną ręką zostały nadane Murzynom tak jak białym równe prawa głosu, drugą zaś mocno trzyma się ich zdala od urn wyborczych. Wspominam te proste fakty, aby przypomnieć wam, że problem zastosowania zaawansowanych zasad polityki dla całej ludności, lub tylko części, nie jest abstrakcją, ale bardzo praktycznym zagadnieniem, które powinno być rozstrzygane w każdym poszczególnym wypadku na podstawie faktów.

„I także w naszym własnym kraju wielu ludzi o dobrej woli przyłgnęło gorąco do abstrakcyjnej doktryny o rasowej równości; ale czy ci ludzie dają praktyczny wyraz tej doktrynie w ich życiu codziennym? Czy oni swym białym synom i córkom pozwalają zawierać małżeństwa z ich kolorowymi sąsiadami jako z równymi? Obawiam się, że niektórzy tak czynią, ale niesława, która towarzyszy tym wyjątkowym przypadkom, jedynie potwierdza głębokość i namiętność ogólnego przeświadczenia, że biali i czarni stoją na różnych biegunach.

„Błąd, który został popełniony w przeszłości, polega na założeniu, że pełna i całkowicie demokratyczna zasada da się zastosować do na-

szych, południowoafrykańskich, warunków rasowych. Pan Saul Solomon<sup>42</sup> i inni uważali abstrakcyjną polityczną i religijną zasadę powszechnej równości za niezawodną zasadę polityki praktycznej. Obawiam się, że nie mieli racji. Ich teoria nie mogłaby być zastosowana do cywilizowanej Europy i *a fortiori* nie była do zastosowania w barbarzyńskiej Afryce. I myślę, że najbardziej widoczny postęp, który osiągamy w polityce Kraju Przylądkowego w ciągu ostatniego dziesięciolecia, polega ściśle na zrozumieniu, że oni nie mieli racji. To zrozumienie na przestrzeni ostatnich pięciu lat znalazło wyraz w naszej Księdze Ustaw, szczególnie w Prawie Głosu<sup>43</sup> i w Akcie Glen Greya<sup>44</sup>. Dla niektórych przykład tych statutów był dowodem naszego politycznego regresu — zgubnych rządów Bondu<sup>45</sup> i Rhodesa. Wydaje mi się raczej, że zeszedliśmy ze zgubnych pozycji, że odstąpiliśmy od utopijnych majątków abstrakcyjnych teorii i że teraz, po raz pierwszy, jesteśmy w stanie przemyśleć istotę naszego wielkiego problemu rasowego tak, jak on na to zasługuje. Doszliśmy do uznania i to uznania właściwego, że demokratyczna formuła równości nie może być zastosowana do problemu rasowego. Nasz franko-holenderski rodak, który opuścił Europę na długo przed teorią Rousseau'a o równości, który widział Europę wtrąconą w płomień rewolucji na długo przedtem, zanim fala filantropii zaczęła opanowywać ten kontynent — uznał, być może w skrajnej formie, ten fakt już od dawna. I teraz nasi przywódcy polityczni doszli do uznania tego samego faktu”<sup>46</sup>.

Problem tubylców. Przechodząc do omówienia tzw. problemu tubylczego, 25-letni Smuts mógł tylko stwierdzić, że jest jednym z tych, którzy odnoszą się teraz do niego bardzo poważnie i że właśnie ten problem, jak mówił dalej, „szerzej ujmując jest czołowym proble-

<sup>42</sup> Saul Solomon, wydawca i polityk ur. w 1817 r. z rodziny żydowskiej; był członkiem pierwszego parlamentu w 1845 r. w Kolonii Przylądkowej. W 1863 zakupił „Cape Argus”, który był wpływowym organem aż po 1883 r., kiedy Saul Solomon wyjechał do Szkocji; zmarł w 1892 r.

<sup>43</sup> Prawo wyborcze Kraju Przylądkowego z 1853 roku nie było ograniczone barierą koloru skóry, lecz warunkiem własności ziemskiej lub wysokości dochodu. W 1892 roku wykluczono *Blanket Natives* (czarnych tubylców), dodając równocześnie warunek minimum wykształcenia.

<sup>44</sup> *Glen Grey Act*. Nazwa od dystryktu Glen Grey w bantustanie Ciskei. *Glen Grey Act* wydany w 1894 roku umożliwił tubylcom posiadanie ziemi na zasadzie dzierżawy lub tytułu własności. Takie gospodarstwo nie mogło być jednak sprzedane ani zastawiane bez zezwolenia. Akt ten dawał również tzw. kwalifikacje do prawa wyborczego.

<sup>45</sup> Afrikander Bond — polityczna organizacja afrykanerów powstała w 1879 r. w Kraju Przylądkowym.

<sup>46</sup> *Selections...*, t. I, s. 93—95.

mem dnia, linią podziału w naszej polityce [...] zwłówieszczo rzutuującym na ciemne tło naszej przeszłości.

„Z tego powodu uważam pozycję białej rasy w Południowej Afryce za jedną z najbardziej odpowiedzialnych i trudnych. Ona [biała rasa — A. G.] musi być strażniczką jej własnego bezpieczeństwa i rozwoju, będąc równocześnie powiernikiem ras kolorowych. Sytuacja jest szczególna.

„Jedynie na południe od Zambezi żyje (wyluczając niemieckie i portugalskie terytoria) 4 000 000 mieszkańców, wśród nich jest tylko 650 000 białych. Proporcje ludności kolorowej do białej w różnych częściach Afryki Południowej przedstawiają się następująco: Kraj Przylądkowy — 4 do 1; Natal — 12 do 1; Wolne Państwo — 2 do 1; Transwal — 4 do 1; Beczuaana Brytyjska — 10 do 1; Rodezja — 100 do 1; taka jest nasza pozycja i problem rasowy w tym kraju.

„Są tacy, których zaciętość chciałaby przyspieszyć rozwiązanie tego problemu drastycznymi środkami. Już pokazałem, jak poprzednie pokolenie południowoafrykańskich mężów stanu nie wahało się zastosować wobec tubylców formuły pełnej demokracji. Bez wątpienia są i tacy, którzy by chcieli sprowadzić tubylców do poziomu bydła.

„Środki drastyczne nie nadają się w tym wypadku. Jest to sytuacja wymagająca powolnego, mądrego i ostrożnego posuwania się naprzód, wyczuwania drogi, ostrożnego budowania przez jedną generację na doświadczeniu, niepowodzeniach i sukcesach poprzedniej generacji. Patrząc po prostu z punktu widzenia interesu białej rasy, widzimy jak nieodzowna jest ostrożność tej polityki. Niesprawiedliwość, nierzetelność, ucisk uprawiany przez białych z biegiem czasu mogą zatruć umysły tubylców przeciwko białym, bez względu na to, jak dobrze ci tubylcy byliby do białych usposobieni. Żelazo ucisku (*the iron od oppression*) mogłoby przeniknąć duszę tubylca. Czy to może być dobrą albo godną rzeczą dla białej rasy? Czy pożoga, rewolucyjna eksplozja ogromnych mas łatwo zapalnych tubylców nie zniszczy tego, co w naszej białej cywilizacji jest najbardziej uczciwe i ukochane?

„Albo spójrzymy na istotę sprawy z trochę odmiennego punktu widzenia. Przypuśćmy, że tubylcy zamiast stopniowo wznosić się, opuszczają się na skali wartości moralnej i społecznej. Czy nie będzie to miało niszczącego skutku na charakter samych białych? Tubylcy są naszymi służącymi i piastunkami, są także, w dużym stopniu, towarzyszymi zabaw naszego dzieciństwa. Mieszkają oni między nami w miastach i na farmach, krótko mówiąc — tworzą stałą część naszego moralnego i społecznego środowiska. Ich wpływ na nas będzie odpowiadał cechom tego środowiska. Są i tacy, którzy myślą, że tubylcze środowisko miało już złe skutki, gdy chodziło o charakter białych. «Ściemnienie» naszej



skóry zostało połączone ze «ściemnieniem» charakteru. Wspominam o tym, aby pokazać, że nasza biała supremacja w Afryce Południowej nakłada na nas poważną odpowiedzialność, z której ze względu na nas samych, jak i na krajowców jesteśmy zobowiązani wywiązać się sumiennie.

„Tak więc będąc obarczeni wielką odpowiedzialnością za naszą pozycję w tym kraju oraz poczuciem honoru jak również sprawiedliwości, które wiążą nasze postępowanie wobec rasy kolorowej, przechodzimy do szczegółowej kwestii, do tego, co winno być zrobione. Poprzednia generacja optymistycznych polityków i filantropów, o której mówiłem, w tej złożonej kwestii sięgała do gotowej odpowiedzi: kształcić tubylców, uczyć ich czytać i myśleć, to będą najpewniejsze środki ich ocalenia. Jeśliby tamto pokolenie mogło powstać z grobu i zobaczyć, jak mały ślad pozostawiło wykształcenie umysłowe<sup>47</sup> w umyśle tubylca, być może byłoby ono bardziej pesymistyczne niż pozbawieni złudzeń następcy. Moim zdaniem, najdonioślejszym elementem tej sytuacji jest to, iż gdziekolwiek tubylec zetknie się z cywilizacją europejską, tam pogarsza się fizycznie i moralnie. Im ściślejszy był ten kontakt, tym większy stopień zepsucia. Że tak jest, odważnie przyznają wszyscy uczciwi obserwatorzy. I nie trzeba wyobrazać sobie, że wódka jest tylko jedyną tego przyczyną. Krajowcy mieli mocne trunki na długo przed zetknięciem się z białymi. Picie jest tylko jednym z elementów w bardzo kompleksowej i zawiłej kombinacji przyczyn. Wykształcenie umysłowe, jak się zdaje, w rzeczywistości przyspiesza ten proces tendencji degeneracyjnej. Krajowcy z miasta z reguły nie stoją wyżej w rozwoju umysłowym niż ci, którzy mieszkają na wsi lub w swych tubylczych lokacjach. A ponadto czyż tubylcy z miasta nie są gorsi pod względem fizycznym i moralnym od tych ze wsi? Porównanie wspaniałych egzemplarzy fizycznej męskości, widzianych często na wsi, ze skarlałymi egzemplarzami niedorozwoju w miastach — już wystarczy, aby zasmucić najbardziej beztroških<sup>48</sup>”.

Z różnicowane ustawodawstwo. W tym samym kierunku szło rozumowanie Jana Christiana Smutsa, gdy chodziło o sprawę praw politycznych gwarantowanych ustawodawstwem. Dla tubylców, jak się wyrażał, trzeba stosować różnicowane ustawodawstwo. „To, czym

<sup>47</sup> Smuts używał w swoim przemówieniu określeń: wykształcenie intelektualne (*intellectual education*), co oznaczało kształcenie umysłu; wykształcenie fizyczne i rękodzielne (*education physical and manual*) przeznaczone dla krajowców, a mające na celu podnoszenie sprawności ciała (lepsi robotnicy) i kształcenie umiejętności wykonywania prac fizycznych (sprawność ręki), co nie musiało być równoznaczne ze zdobyciem określonego zawodu.

<sup>48</sup> *Selections...*, t. I, s. 95—97.

murzynofile tak długo zadowalali się, była zasada: zostawmy ich w spokoju, zostawmy tubylców, aby sami pracowali na swój własny los z pomocą misjonarzy i księgi hymnów. Mógłbym tutaj wskazać, jak nielogiczni są ci adwokaci praw tubylców. Sprzeciwiają się zróżnicowanemu ustawodawstwu, a jednak chcą prohibicji. Są przeciwko wszelkiemu ustawodawstwu dla tubylców, chociaż żądają ustawodawstwa, które ma być bardziej korzystne dla kolorowych niż dla białych. Jednak polityka *laissez faire*, nigdy nie wystarczy. Nadszedł czas porzucenia *laissez faire* i rozpoczęcia aktywnej polityki ustawodawczej. Jestem przeciwko daleko posuniętemu ustawodawstwu dla kolorowych, ale myślę, że musimy zająć się ostrożnym ustawodawstwem klasyfikującym. Nawet Pan (J. W.) Sauer<sup>49</sup> opowiada się za klasyfikującym ustawodawstwem, ponieważ w czasie debaty nad wnioskiem o godzinie policyjnej przyznał, że tubylcy winni podlegać ustawodawstwu klasyfikującemu, że jest gotów akceptować je, że zawsze je akceptował, ale nie dlatego, że skoro człowiek jest czarny, to i ustawy muszą być przeciwko niemu. Tak więc wydaje się teraz dopuszczalne zróżnicowane tubylcze ustawodawstwo, oparte nie na kolorze, lecz quasi-ustawodawstwo klasyfikujące. W drobnych kwestiach policyjno-administracyjnych, w takich, które obejmuje rozporządzenie o godzinie policyjnej, opieramy się na czystym i prostym ustawodawstwie kolorowym”<sup>50</sup>.

Oświata dla tubylców. Ostatnim zagadnieniem poruszone przez Smutsa była oświata dla tubylców. „Drugi wniosek, który chcę wyciągnąć ze zjawiska powyżej omówionego, jest następujący: nasz system oświaty dla tubylców powinien być bardziej fizyczny i rękodzielny niż umysłowy.

„Nawiasem chciałbym podkreślić, że problem wykształcenia fizycznego dotyczy także i białych. Tak więc, jeśli chodzi o białych, nasze idee wykształcenia są często bardzo błędne. W świecie starożytnym, w wielkich społeczeństwach Grecji i Rzymu, wykształcenie było w wielkiej mierze fizyczne. U tych wielkich narodów nauczanie z pewnością nigdy nie zaśmiecało umysłu abstrakcyjnymi faktami i zasadami, lecz było rozwojem zdrowego umysłu i moralności w zdrowym ciele — *mens sana in corpore sano*. W naszej późniejszej europejskiej cywilizacji wykształcenie przez wieki było prawie zupełnie fizyczne i rękodzielne. Terminowanie wtedy było tym, czym dzisiaj jest uczęszczanie do szkoły. Nagle w naszym stuleciu ludzie gwałtownie popadli w przeciwną skraj-

<sup>49</sup> I. W. Sauer, urodzony w 1850 r. Członek parlamentu Kraju Przylądkowego 1874 r., a następnie Sekretarz do Spraw Tubylczych (1881—1884) i minister w rządzie Rhodesa (1890—1893), zmarł w 1913 roku.

<sup>50</sup> *Selection...*, t. I, s. 97—98.

ność i nauczanie takie, jakie znamy dzisiaj, stało się w szkole prawie czysto umysłowe. Za granicą powstało już przeświadczenie, że to był wielki błąd; rozbudowa sportu w naszej generacji ma prowadzić do uzupełnienia pracy intelektualnej w szkole. Zdajecie sprawę z tego, że w całej Europie jest to ruch kierowany przez najmądrzejszych i najlepszych na korzyść ćwiczenia rąk i oczu jako przeciwwagi czystego szkolnego uczenia się. Jeżeli ten argument płynący z doświadczenia stosuje się do białych, to czyż nie stosuje się stokroć bardziej przekonująco do tubylców? Szczególnie potrzebują oni fizycznych i rękodzielnych ćwiczeń. Jak wielokrotnie wskazywał Pan Rhodes, muszą oni pojąć, co to jest godność pracy oraz rozwój moralny i społeczny, wyrastający na glebie wykonywania uczciwej pracy.

„Czysto intelektualne wykształcenie, które w przypadku białych jest uzupełnione i podkreślone przez kulturę moralną i religijną tradycję wielu stuleci, w przypadku tubylców nie obciążonych moralnym dziedzictwem daje tylko dodatkowe pole i bodziec tym zdradliwym występkom naszej białej cywilizacji, która staje się, nie rokującym nadziei, łatwym łupem tubylców.

„Nie! To wielkie dzieło wychowania rasy kolorowej może być jedynie dokonane przez rozwinięcie jej cech fizycznych, przez wzmocnienie sił moralnych i społecznych. Ta surowa szkoła pracy fizycznej była przez wiele stuleci miejscem ćwiczeń dla wyższej rasy białej. W jeszcze większym stopniu w takiej szkole muszą być ćwiczone rasy kolorowe. W tej szkole muszą oni mieć takie same lekcje fizycznej moralności (*physical morality*), powściągliwości, pragnienia wyższego życia intelektualnego i społecznego, których białe rasy nauczyły się w takiej samej szkole. I jeżeli tubylcy niechętnie uczęszczają do takiej szkoły, to czy nie jesteśmy usprawiedliwieni jako ich opiekunowie i powiernicy do przeprowadzenia w ich własnym interesie ustaw Glana Greya zawierających bodziec w postaci podatku pracy? Wszyscy uznajemy, że coś musi być zrobione i prawdopodobnie ta droga jest najpewniejsza.

„Pytam się was jako rozsądnych i roztropnych obywateli tego kraju, czy jest bezpieczne i czy jest wskazane, aby ogrom występku, lenistwa i ignorancji trwał nadal, kwitnął, i tak niesłychanie wzrastał tuż pod naszymi drzwiami, w centrum wysokiej cywilizacji jako niewyczerpane źródło przyszłych klęsk moralnych, społecznych i ekonomicznych? Pytam was jako myślących obywateli, jako testatorów wielkiej spuścizny cywilizacji dla przyszłych pokoleń waszych dzieci i dzieci waszych dzieci, czy spuścizna ma być *damnosa hereditas*, czy taką chcecie im przekazać? Z pomocą Bożą — nie! Dajmy opór tym idealnym optymistom, dajmy opór sentymentalnym dziwakom, głuptasom pełnym dobrych chęci, połóżmy nasze dłonie na sterze i spójrzmy, czy nie jest możliwe —

poprzez perswazję przede wszystkim, poprzez łagodny przymus, jeśli konieczne — uformować tubylca na istotę wartą naszej cywilizacji i jej człowieczeństwa. W Południowej Afryce nie chcemy ślepego i bezsilnego odwoływania się do naczelných zasad. Rozum polityczny, dyscyplina, organizacja mogą jedynie rozwiązać problem jedności i rasy w Południowej Afryce. Polityczne *laissez faire*, które jest złe wszędzie, byłoby fatalne tutaj. W tym też sensie historia Kimberley jest prawdopodobnie typowa dla przyszłości Afryki. Kiedy panowało *laissez faire* — panowało zamieszanie, a w następstwie zamieszania następowała ruina. Ale ledwo zbiorowy system został wprowadzony i robotnicy tubylcy stali się obiektem rygorystycznej dyscypliny i ograniczeń, wtedy gwiazda Kimberley znowu wzeszła. Tak będzie z naszym rozwojem w całym kraju. Jeśli przeprowadzamy uogólnienie na podstawie faktów, dla mnie jest widoczne, że każdy wielki kontynent będzie przedstawiał własne specyficzne cechy i będzie spełniał własną misję w politycznym rozwoju ludzkości. Jak Azja była kolebką religijnego despotyzmu, a Europa monarchii feudalnej, jak Nowy Świat jest kolebką ludowej demokracji, tak misją i przeznaczeniem Nowszego Świata, jeśli mogą użyć tego terminu, będzie rozwój wielkiej arystokracji rasowej. W ten sposób nastąpi skrzyżowanie politycznych cywilizacji Starego i Nowego Świata. I jeżeli będziemy przezorni i mądrzy, możemy złączyć zalety obu. Przedmiotem wielkiej konserwatywnej polityki Afryki Południowej, objętej przymierzem Bond<sup>50a</sup> z Rhodesem, jest popieranie tych sił, które pracują dla postępu i udzielania praw w zależności od postępów nauki, od tego jak pojmowane są obowiązki. Ta polityka znalazła już wyraz w postaci licznych środków, które dalekie od symptomów regresji naszej polityki lub oportunistów pana Rhodesa są rezultatem wielkiej polityki tubylczej, mocnej, ostrożnej, mądrej; są początkiem, być może nieśmiałym i niedoskonałym początkiem wielkiej konstruktywnej polityki, zdolnej do rozwoju, ulepszenia i doskonałości w rękach późniejszych generacji mężów stanu. Jeśli rezygnują z niewłaściwego użycia abstrakcyjnych zasad politycznych i jeśli twarde i uparte trzymanie się faktów politycznych realiów ma być oportunistem, jeżeli powodzenie tego twardego trzymywania się i jeżeli entuzjastyczne poparcie waszych współziomków ma być korupcją, wtedy przyznam, że pan Rhodes jest winien przestępstwa oportunistów i korupcji. Ale oportunist i korupcja są jednocześnie treścią i laurem wielkiej polityki, godnej wielkiego męża stanu”<sup>51</sup>.

Przemówienie Smutsa następnego dnia było szeroko, powszechnie i entuzjastycznie omawiane<sup>52</sup>. Jan Christian Smuts stał się nagle

<sup>50a</sup> Afrikander Bond.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 98—100.

<sup>52</sup> *The Sanguine Years...*, s. 55.

wszystkim znany jako „młody, doskonale zapowiadający się polityk”<sup>53</sup> — jak napisał jego biograf prof. Hancock.

Kiedy gwiazda Smutsa zaczęła wschodzić, niespodzianie zgasała gwiazda kariery politycznej Cecil Rhodesa. Zamach Jamesona, przyjaciela Rhodesa, na republikę Transwalu, tzw. rajd Jamesona, skończył się kompletnym fiaskiem. Rząd Krügera szybko opanował sytuację. W cztery dni po kapitulacji Jamesona Rhodes został zmuszony do rezygnacji ze stanowiska premiera<sup>54</sup>.

### SMUTS JAKO POLITYK I WOJNA BURSKA

Materiały źródłowe, zawarte w części II tomu I *Selections from the Smuts Papers*, są ilustracją kariery politycznej Smutsa. Prof. Hancock podzielił je na trzy okresy:

- praktyka adwokacka w Johannesburgu (1897—1898),
- administracja na stanowisku pełnomocnika rządowego (State Attorney) Południowoafrykańskiej Republiki,
- polemika z rządem brytyjskim.

W czasie pobytu w Johannesburgu Smuts napisał uszczypliwy panflet *Sytuacja Brytyjczyków w Południowej Afryce (The British Position in South Africa)*.

Sytuacja w Południowej Afryce ulegała zaostrzeniu. Odkryte najbogatsze na świecie złoża diamentów i złota doprowadziły do najazdu Anglii na republiki burskie, do tzw. wojny burskiej (1899—1902). Jan Christian Smuts, razem z innymi przywódcami: Bothą i Hertzogiem, staje na czele walki. Później dowodzi burskimi oddziałami partyzanckimi. Jest to okres ważny w życiu Smutsa jak i Południowej Afryki. W aspekcie stosunków rasowych miał też doprowadzić do przewagi i wcielania w życie poglądów afrykanerskich. Jest on w *Selections from the Smuts Papers* bogato udokumentowany (połowa t. I — 350 stron). Wydawcy podzielili materiał na dwie części: III — okres wojny burskiej (1899—1902) i IV — rokowania w Vereeniging.

W części III umieszczono dokumenty dotyczące:

- okresu od początku wojny do upadku Pretorii 5 czerwca 1900 r.;
- operacji w zachodnim Transwalu (lipiec 1900 — maj 1901);
- okresu bezowocnych rokowań pokojowych i konferencji w Wattervalu (maj — czerwiec 1901);
- inwazji na Kraj Przylądkowy (sierpień 1901 — kwiecień 1902).

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>54</sup> Balicki, *op. cit.*, s. 16.

W części IV poza notatkami, listami itp. dokumentami z okresu rokowań pokojowych opublikowane zostały pamiętniki generała Smutsa z wojny burskiej, napisane po zakończeniu walki z Anglikami i dedykowane symbolicznie generałowi Lee z Appomatox, bohaterowi wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych.

Po zakończeniu wojny burskiej dawny partyzant, wierny ideałom młodości, przeobraża się w rzecznika zabiegającego o współpracę z Anglią. Z punktu widzenia ekonomicznych zależności do zajęcia takiego stanowiska mogła go też skłonić zbieżność interesów burskich obszarników i angielskich właścicieli kopalń, zainteresowanych w korzystaniu z taniej, murzyńskiej siły roboczej.

Okres ośmiolecia, poprzedzający utworzenie dominialnego państwa Unii Południowoafrykańskiej, zawarty jest w zbiorze dokumentów tomu II *Selections from the Smuts Papers*.

Tom II otwiera część VI zatytułowana *Upadek i odzyskanie ducha* (*Defeat and recovery*) — 1 czerwiec 1902 — 16 wrzesień 1905; składa się ona prawie wyłącznie z listów omawiających sytuację w tym okresie i przetargów uwieńczonych zdobytym samorządem.

*Samorząd zdobyty*, taki tytuł nosi część VII tego tomu (14 grudzień 1905 — 4 marzec 1907). W końcu 1905 roku generał Smuts wyjeżdża do Anglii, aby zabiegać u nowego liberalnego rządu o koncesje dla swego kraju (*Memorandum on Transvaal Constitution* — dok. 277). W czasie pobytu w Anglii Smuts nawiązuje przyjazne stosunki z wpływowymi osobistościami.

Po powrocie z Anglii Smuts bierze aktywny udział w pracach nad obliczem politycznym Południowej Afryki. W powstałej jeszcze w styczniu 1905 roku partii Burów Tranwalskich *Het Volk*, której przywódcą jest Botha — „serce całego ruchu”, Smuts jest „ramieniem”<sup>55</sup>. Smuts też prowadzi ją, wraz z Bothą, do zwycięstwa w wyborach samorządowych w 1907 roku (dok. 335—338).

Południowa Afryka wchodziła w nowy okres tworzenia własnej państwowości.

#### UTWORZENIE UNII POŁUDNIOWEJ AFRYKI

Wydawcy *Selections from the Smuts Papers* zatytułowali tę część (VIII) tomu II *Making the Union (Tworzenie Unii)* (8 marzec 1907 — 27 maj 1910).

W obszernym zbiorze tej części na uwagę zasługuje sprawa ludności murzyńskiej w przetargach z Anglią, która w okresie wojny burskiej

<sup>55</sup> *Selections...*, t. II, s. 3.

często pomagała wojskom angielskim<sup>56</sup> (pismo poufne lorda Selborna dotyczące polityki w stosunku do ludności kolorowej i tubylczej — dok. 364). Sprawa praw ludności murzyńskiej dotyczyła też projektów konstytucji Unii (dok. 398 i 404), w opracowaniu których generał Smuts brał aktywny udział.

Akt o utworzeniu Unii przeszedł przez parlament brytyjski i 20 września 1909 roku uzyskał akceptację króla, który 2 grudnia proklamał utworzenie z dniem 31 maja 1910 roku dominialnego państwa Unii Południowej Afryki.

Albert Luthuli po latach tak ocenił akt utworzenia Unii: „W Afryce Południowej przed ustawą o Związku sprawa własności była zawsze rozwiązywana połowicznie. W dwu republikach burskich Afrykanie nie mieli żadnych praw i nie mogli się żadnych spodziewać. W Natalu, kolonii «angielskiej», obejmującej też Zululand, panował skomplikowany i niewygodny system, według którego nieliczni Afrykanie mogli uzyskiwać prawa obywatelskie. W Kraju Przylądkowym objęto Afrykanów pewnymi prawami i znaczna ich liczba (choć nie większość) brała udział w głosowaniu. Jednak nawet tam nasza opozycja przybierała na sile.

„Ustawa o Związku właściwie oddała w ręce białej mniejszości całą Afrykę Południową z dobrodziejstwem inwentarza. Angielski Natal był w tej kwestii najzupełniej zgodny z republikami burskimi. Tylko w Kraju Przylądkowym powstała pewna słaba opozycja, a i ona znikła wskutek kompromisów, na które trzeba było się zgodzić dla zachowania jedności. Co do białych sprawa została postanowiona: stali się wyłącznymi posiadaczami nowego państwa. Członkowie innych ras, którzy zostali oficjalnie objęci posiadaniem bez pytania ich o zgodę, znaleźli się w położeniu żywego inwentarza traktowanego łącznie z posiadłością, stali się raczej przedmiotem niż podmiotem”<sup>57</sup>.

W nowym państwie generał Smuts jest ministrem spraw wewnętrznych (1910 rok), kopalń, a następnie obrony (1912 rok). Z partii Het Volk, która po uzyskaniu niepodległości przeobraziła się w Partię Południowej Afryki (South African Party), reprezentującą w głównej mierze interesy kapitału przemysłowego, w roku 1912 trzeci partyzancki kolega z wielkiej trójki, Hertzog, wystąpił i utworzył Partię Narodową, wyrażającą interesy obszarncze<sup>58</sup>.

Ten pierwszy okres Unii oraz aktywnej działalności Jana Christiana Smutsa wydawcy *Selections from the Smuts Papers*, objęli III tomem: *Unia w wysiłku (Union under Strain)* (9 lipiec 1910 — 24 grudzień 1914).

<sup>56</sup> Balicki, *op. cit.*, s. 16.

<sup>57</sup> Luthuli, *op. cit.*, s. 110.

<sup>58</sup> Balicki, *op. cit.*, s. 18.

W okresie napięć politycznych Unii (kryzysów ekonomicznych, politycznych — nacjonalizmu Hertzoga) Smuts znajduje czas na wspinaczkę w góry Przylądka, na rozważania filozoficzne oraz na napisanie książki *An Inquiry into the Whole*, w której wyłożył swoje poglądy filozoficzne na temat teorii rozwoju znanej jako holizm, wg której istotną cechą świata jest jego całościowy charakter (korespondencja z prof. Wolstenholmem z Oxfordu, dok. 505, 519, 520).

## I WOJNA ŚWIATOWA

Smuts w walce z Niemcami w Afryce. Okres wojny światowej w 1914 roku przenosi Smutsa znowu na teren walki. Jest głównodowodzącym wojskami Unii. Wierny idei współpracy z Anglią tłumi wewnętrzne powstanie Burów (tzw. rewolta de Wet) i prowadzi kampanię afrykańską z Niemcami (t. III, część X: *The African Campaigns*, 4 stycznia 1915 — 4 luty 1917). Następnie wiąże się z wojną w Europie.

Smuts w angielskim gabinecie. T. III, część X: *The War in Europa*, 15 luty 1917 — 10 listopad 1918). Generał zostaje powołany do wojennego gabinetu w Londynie (rozdz. I: „The Imperial War Conference and the Imperial War Cabinet”, 15 luty 1917 — 31 maj 1917), gdzie z polecenia premiera opracowuje memoriał o wojskowej i strategicznej sytuacji na froncie zachodnim (dok. 742: „The General Strategic and Military Situation and Particulars that on the Western Front”). Pierwszy też formułuje ideę Ligi Narodów (dok. 738).

Smuts a traktat wersalski. Tom IV, ostatni, zamknięty jest okresem: *Budowanie pokoju (Peace Making)* 11 listopad — 29 sierpień 1919.

W czasie pobytu na konferencji pokojowej w Paryżu pisał również i o sprawach związanych z konferencją. Z lektury dokumentów tej części można wyróżnić cztery fazy w kształtowaniu się nastrojów generała Smutsa. W pierwszej, jak piszą wydawcy, „Smuts był pełen nadziei na dobry pokój, który miał usprawiedliwić straszne wojenne zniszczenia i zapoczątkować nowy system praw i porządku w społecznościach narodów” (dok. 857, 868, 883, 887, 898, 900, 902). „W drugiej, od początku marca do kwietnia, obawa przeważała nad nadzieją” (dok. 918, 920, 923, 929, 932, 943). „W trzeciej fazie trwającej trzy tygodnie, Smuts wpadł w depresję” (dok. 958, 967). „W czwartej fazie Smuts bił się z męczącą decyzją, czy może podpisać traktat czy nie” (dok. 1001, 1008, 1043, 1057).



Podpisał, ale dla niego, jak sam się wyraził, „nie był to traktat pokoju, lecz wojny”<sup>59</sup>.

Na traktacie wersalskim W. K. Hancock i Jean van der Poel skończyli pierwszą serię wzorowo opracowanego wydawnictwa *Selections from the Smuts Papers* z okresu życia Jana Christiana Smutsa, który Hancock nazwał *The Sanguine Years*.

*The Sanguine Years* skończyły się, ale generałowi Smutswi pozostało jeszcze wiele lat życia politycznego.

#### OKRES POKOJU I WOJNY

Po śmierci Bothy w 1919 roku został premierem Unii. Dzięki niemu Unia uzyskała mandat nad byłą kolonią niemiecką — Afryką Południowo-Zachodnią. W 1924 roku przegrywa wybory z nacjonalistą Hertzogiem.

W okresie kryzysu światowego, w końcu lat dwudziestych, połączył się znowu z Hertzogiem, tworząc Zjednoczoną Partię Południowoafrykańską. W rządzie Hertzoga był ministrem sprawiedliwości. Wybuch II wojny światowej znowu rozdzielił dawnych przyjaciół partyzanckich. Siedmiu członków rządu z Hertzogiem na czele wypowiedziało się za neutralnością, sześciu — ze Smutsem — za udziałem w walce po stronie Anglii. W parlamencie zwyciężyła idea Smutsa. Został premierem. W 1941 roku rząd brytyjski w uznaniu zasług mianował go marszałkiem polnym i powołał do swego gabinetu.

Po wojnie generał Jan Christian Smuts dobiegający osiemdziesiątki przegrał wybory w 1948 roku z nazistą drem Malanem. W dwa lata później zmarł. Unia Południowej Afryki weszła na zdecydowaną drogę apartheidu.

A „w okresie wojny wśród ludności murzyńskiej wzrosły nastroje optymizmu co do poprawy ich losu — pisał prof. Chałasiński. — Nadzieje te budził nie byle jaki polityk, jeden z wybitnych twórców Unii, jej wielki mąż stanu i filozof, premier w latach 1939—1948, Jan Christian Smuts, jeden ze współtwórców Narodów Zjednoczonych, który obiecywał ludności murzyńskiej udział w wolności zapowiadanej przez Kartę Atlantycką”<sup>60</sup>.

W sytuacji zawiedzionych nadziei, wódz południowoafrykańskich Murzynów, Albert Luthuli, tak podsumował życie Jana Christiana Smutsa: „Występuje obecnie skłonność do wspominania władzy Smutsa jako

<sup>59</sup> *Selections...*, t. IV, s. 3—4.

<sup>60</sup> J. Chałasiński, K. Chałasińska, *Bliżej Afryki*, Warszawa 1965, s. 430.

umiarkowanych i sprawiedliwych rządów. W rzeczywistości jednak generał ani razu nie użył swojego niewątpliwego wpływu na opinię w celu przyjscia z pomocą masom jęczącym pod brzemieniem krzywdy, i to on umożliwił Hertzogowi odebranie praw wyborczych nielicznym wyborcom afrykańskim. Jako polityka obciąża się go, że nie przewidział dalszego nasilenia dyskryminacji, którą sam rozpoczął [...].

„W 1948 roku pozostał w tyle, podczas gdy Afryka Południowa weszła w następny etap logicznego rozwoju. Smuts nie uświadamiał sobie nawet, jak bardzo biały wyborca pragnął dalszego pogńębienia sprawiedliwości i moralności tak śmiało zapoczątkowanego przez poprzednie ustawy. I jak zwykle nawet ci, którzy nie żywili takich pragnień, z nielicznymi wyjątkami byli gotowi współdziałać lub zachować zupełną neutralność. Zawsze żałowałem, że człowiek tak utalentowany, jak Smuts, musiał odejść nie z powodu wyznawania jakichś zasad, ale z powodu braku wyobraźni politycznej. Jednak ponieważ w kraju nie trzymał się żadnych zasad, może było to sprawiedliwe”<sup>61</sup>.

---

<sup>61</sup> Luthuli, *op. cit.*, s. 135—136.